

From: "mantra ASIA"
Sent: Monday, June 26, 2006 11:06 AM
Subject: wyszliśmy z Tonga

Witaj!

Dziś o 16.00 wyszliśmy z Vava'u i idziemy na Fiji.
Pozdrawiamy,

Marta Asia

From: "MANTRA ANIA"
Sent: Tuesday, June 27, 2006 9:13 AM
Subject: 27.06.2006godz1000&1800LT

MANTRA ANIA
czas: 27.06.2006 1000LT
pozycja: 18 10.3'S 175 37.8'W
COG=280 SOG=6.7kn
wiatr SE 15-17kn

MANTRA ANIA
czas: 27.06.2006 1800LT
pozycja: 18 03.6'S 176 26.0'W
COG=271 SOG=6.2kn
wiatr ESE 17kn

MANTRA ASIA
czas: 27.06.2006 1800LT
pozycja: 17 53.8'S 176 15.4'W
COG=290 SOG=5.5kn
wiatr ESE 18kn

wczoraj po południu wyszliśmy z Neiafu, mamy wiatr więc gnamy na żagielkach na Fiji.

u nas wszystko w porządku, dziewczyny niedaleko więc mamy kontakt przez VHF w niedzielę urządziłam dzień porządków na jachcie- niestety musiałyśmy wyrzucić cały ryż i większą część makaronu - ROBALE!!!!

na Vava'u większość czasu spędziłyśmy z załogami z Blue Water, zobaczyłyśmy wiele tradycyjnych tongijskich obrzędów i tańców

wzięłyśmy też udział w "dinghy race" nooo niestety nie udało nam się wygrać, ale walka była zacięta, połączona z bitwą na musztardy, ketchupy, majonezy, oleje, mąki, itd itp zależnie od fantazji uczestników

Ewa (podobnie Asia) dostała odp. z ambasady australijskiej, musi wysłać parę dokumentów; ani ja ani Marta nic nie otrzymałyśmy:-)

pozdrawiamy

Ania&Ewa

From: "MANTRA ANIA"
Sent: Wednesday, June 28, 2006 10:19 AM
Subject: 28.06.2006godz1000&1800LT

MANTRA ANIA
czas: 28.06.2006 1000LT
pozycja: 17 53.6'S 177 56.5'W
COG=275 SOG=6.3kn
wiatr E 25-27kn

MANTRA ASIA
czas: 28.06.2006 1000LT
pozycja: 17 48.0'S 177 42.9'W
COG=270 SOG=6.2kn
wiatr E 25-30kn

MANTRA ANIA
czas: 28.06.2006 1800LT
pozycja: 17 51.3'S 178 41.1'W
COG=265 SOG=5.5kn
wiatr ESE 20-25kn

MANTRA ASIA
czas: 28.06.2006 1800LT
pozycja: 17 49.9'S 178 26.6'W
COG=260 SOG=5.5kn
wiatr ESE 25-30kn

i znowu jak w pralce- 3 refy na grocie+ foczyslaw sztormowy na spibomie- zestaw idealny;-)

zimno nam!! pada deszcz (a miało być tak pięknie...), na wachtach (szczególnie nocnych) siedzimy w kompletnym sztormiaku:-(czy to upałów już koniec?

pozdrawiamy

Ania&Ewa

From: "Joanna Rączka"
Sent: Friday, June 30, 2006 6:11 AM
Subject: deszcze nie spokojne

Witajcie!

>

> Z Tonga na Fiji - trzy dni w deszczu i chłodzie, z wiatrem 25-30 węzłów (6-7B).
Trochę nam dało! Prawie cały czas jazda na trzecim refie.

>

> Andrzej, typie okropny, już wiem, czemu z nami nie popłynąłeś - Ty po prostu
znałeś prognozę i nie chciałeś marznąć. Brakowało nam Ciebie podwójnie -
towarzysko i utylitarnie. Wystawiłybyśmy Cię na górę, żebyś marzył i mókł, a same
byśmy siedziały sobie na dole w ciepłku i grały w makao, Tobie tylko kakao gorące
podając przez szparę w zejściówce, żebyś nie zamarzył, bo z zamrożonego chłopca
pożytek żaden. Nie mogłeś nam chociaż potem prognozy podać?

>

> Sorry Kwiatku, za te inwokacje do AA, ale miał z nami płynąc na Fiji, a nas porzucił,
zostawił na takie zimno, to należy mu trochę nawrzucać. Wkurzona jestem na niego
troszeczkę. Ten odcinek był meteorologicznie najgorszy na całym Pacyfiku. Za mojej
bytności gorzej było tylko koło Maroka - pamiętasz Casablankę? Tam było zimniej,
teraz jednak polara nie wyjmowałam. Sztormiak z firmy polecanej przez Jasia cieknie
cała powierzchnia, to bucolapka jest a nie sztormiak.

>

> Teraz już na Fiji (tu też chłopaki chodzą w spódnicach). Dalej leje - niż przechodzi,
właśnie tutaj ma centrum, poczekamy w Savusavu, aż się pogoda poprawi.

>

> Pozdrowionka,
> Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Friday, June 30, 2006 12:47 PM
Subject: Savusavu

Hej,
weszliśmy do Savusavu o 0200(czyli 0100LT). Jesteśmy po odprawie, stoimy w
Marinie Copra Shed. Pogoda jest w dalszym ciągu parszywa, ciągle pada:-(.
Przejście było okropne - mokro, zimno i pizdziel do 35 kn, brr. Teraz dochodzimy do
siebie;-).
pozdrawiam
Marta

From: "Joanna Rączka"
Sent: Saturday, July 01, 2006 3:31 AM
Subject: tylko dla dziewcząt

Nie żeby coś nieprzyzwoitego, ale dla panów będzie to po prostu nudne.

> Dziewczyny, poszłam tu do salonu piękności. Fryzjerka i kosmetyczka w jednym, wszystko i tanio. W marinie jest rekomendowany salon piękności, pewnie trochę droższy i bardziej europejski, ale ja poszłam dla takiego, co tubylcze kobiety chodzą, zaprowadził mnie tam duch przygody.

>

> Od razu zaskoczenie. Strzyżenie na sucho, kosiarka, taka, jak faceci mają do przycinania brody. Lekko się przeraziłam, ale to tylko tył na dole. Później już nożyczkami, tyle że też na sucho. Ale efekt końcowy niezły, dół krótko, góra troszeczkę dłuższa, trochę wg siedemnastowiecznej mody męskiej w Rzeczypospolitej Szlacheckiej.

>

> Zrobiłam też kolor, najpierw pokazała mi kartę kolorów, żebym wybrała, całkiem cywilizowanie, potem spytałam, czy robi baleyage, to zaproponowała mi dwa odcienie do wyboru. Trochę się przeraziłam na początku, bo chwyciła za czepek i szydełko, ale za chwilę wzięła jednak folie i zrobiła to jak w porządnym salonie, na folii i pędzlem. Zupełnie fajnie to wyszło, chociaż naprawdę się bałam, że mogę stracić poł włośów od tej chemii.

>

> W czasie jak farba dojrzewała, wyregulowała mi brwi. To było przerażające doświadczenie, bo tu jest zupełnie inna technika – robią to nicią. Zdziwiłam się, bo nie robią tego pincetą, twierdziła, że nic daje lepsze efekty. Nie wiem, jak to robiła, bo oczy miałam zamknięte, w każdym razie, bolało troszeczkę mniej i wyszło równo. Podałam się temu straszному zabiegowi bez znieczulenia, całkiem na trzeźwo. Dzielna jestem.

Nie jest źle na Pacyfiku, na Fiji można się zrobić i to za niewielkie pieniądze.
Pozdrowienia,
Asia

From: "MANTRA ANIA"
Sent: Friday, June 30, 2006 3:28 AM
Subject: 29.06.2006godz1000&1800LT

MANTRA ANIA
czas: 29.06.2006 1000LT
pozycja: 17 34.2'S 179 48.7'E
COG=290 SOG=6.1kn
wiatr ESE 15-17kn

MANTRA ASIA
czas: 29.06.2006 1000LT
pozycja: 17 31.0'S 179 43.1'W
COG=305 SOG=5.0kn
wiatr SE 17-18kn

MANTRA ANIA
czas: 29.06.2006 1800LT
pozycja: 17 06.9'S 179 27.5'E
COG=320 SOG=5.8kn
wiatr S 15-17kn

MANTRA ASIA
czas: 29.06.2006 1800LT
pozycja: 17 07.4'S 179 43.8'E
COG=300 SOG=5.5kn
wiatr E 18-25kn

paskudztwo, paskudztwo, paskudztwo!! mokro, szkwaście i zimno brrr
słoneczka nam brak!
dziś rano ok 0800LT przeszliśmy na półkulę wschodnią:-)
wszystko u nas w porządku
pozdrawiamy
Ania&Ewa

jest już jutro, znowu mamy problem z sailmailem:-(
weszliśmy w nocy do Savusavu, stoimy w dwie łódki na 1 mooringu, dalej mokro,
deszczowo
poza tym wszystko w porządku
Ania&Ewa

From: "MANTRA ANIA"
Sent: Sunday, July 02, 2006 5:00 AM
Subject: Fiji

Andrzeju!

Nie wiemy co się dzieje u Ciebie, od dłuższego czasu nie piszesz.

Przelot Tonga - Fiji był mokry, zimny i wietrzny, dopiero wczoraj udało nam się mniej więcej wysuszyć jachty, ale dużo im jeszcze brak- a dziś nie ma słońca, no ale przynajmniej nie pada. Jak już pisałam- stoimy na jednym mooringu ok 30m brzegu, rufą uwiązane do drzewa, żeby nas nie obracało na pływaczę;-)

mój sailmail działa! pojawił się problem z software'em, wczoraj spędziłyśmy niemalże pół dnia z instr od radia i modemu, ale warto było!

Byłyśmy w Jean Michael Coustou Resort- przepiękne miejsce! tylko trochę nudnawe no i pielęgnuję mojego spektakularnego siniaka na lewej nodze-to efekt "zjechań" z ławy na dno kokpitu- ręce miałam zajęte miską z sałatką z tuńczyka;-) a właśnie zaczął nabierać kolorków no i boli:-)

jutro mamy w planach przegląd żagli- jest spory kawałek trawy, więc dobrze byłoby wykorzystać taką możliwość

pojutrze prawdopodobnie płyniemy na Musket Cowe

Andrzeju, czy miałeś czas pomyśleć o Australii? jak widziałbyś nasz pobyt, jak miałyby wyglądać wymiana załogi? kto wyjeżdża, kto zostaje, kto dojeżdża na rejs? (priorytetem jest wyslipowanie jachtów w Cairns lub Darwin zależnie od wyposażenia mariny)

czy któraś z nas miałyby zostać na jachtach, czy planujesz przysłać kogoś ze swojej stoczni? bo nie wydaje mi się żeby to było dobre-w zasadzie porzucić jachty na dość długi okres czasu

czekam na odpowiedz

pozdrawiam z Fiji

Ania

From: "mantra ASIA"
Sent: Monday, July 03, 2006 7:35 AM
Subject: Savusavu

Witaj Andrzeju,
Fiji jest niezwykle:-). Tak niedaleko od Tonga a tak zupełnie inne. W Savusavu bardzo nam się podoba:-). Dziś byliśmy na wycieczce w Parku Narodowym - lesie deszczowym. Dzięki za info o konikach;-). I za numer wizy. Niestety nie udało nam się jej sprawdzić ponieważ strona sprawdzania przebiegu procesu wizowego ma tymczasowe kłopoty techniczne. Jak nie urok to.....;-). Może jutro się uda?.

pozdrawiam
Marta

From: "Joanna Rączka" <jraczka@wp.pl>
To: "aa" <aa@aarminski.com.pl>
Sent: Tuesday, July 04, 2006 12:44 AM
Subject: jeszcze w Savusavu

Cześć Andrzej!

A my nadal w Savusavu. Może jutro wyjdziemy.

Ja też już się zaczęłam delikatnie socializować, nie z własnej inicjatywy, Szkoci (ach, te spódniczki) mnie wypatrzyli i wywlekli na sushi party. Czułam się trochę jak dzikie, egzotyczne zwierzątko, uparcie odmawiając alkoholu, sama nie rozumiem, dlaczego zamiast wina, które lubię, pije colę, której nie lubię, jakaś paranoja. Wczoraj jeden ze Szkotów pojechał ze mną na wycieczkę autobusowa do Labasy, w samej Labasie nic nie ma (wg przewodnika - there are no tourist attractions and this is its main attraction), ale za to jazda autobusem - prawdziwa przygoda. Autobus był w stanie półrozpadu, a pod górę "silnik rządził ostatkiem sił". Bałam się, że stanie i będziemy musieli go pchać. Szczęśliwie udało się dojechać w obie strony - i piękne widoki z okna - dżungla, plantacje trzciny cukrowej, tubylcze wioski. Zrobiłam sobie też w niedzielę małą wycieczkę rowerową po okolicy.

Buziaki i napisz coś do mnie.

Asia

From: "Joanna Rączka"
Sent: Wednesday, July 05, 2006 5:31 AM
Subject: kasa w Savusavu - mail pelny

Witaj Andrzeju!

Anka ma problem z laptopem, nie chce współpracować z GPS-em i nie robi sailmail - próbuje to jakoś rozwiązać, ale rzeczywiście, bez kompa współpracującego z GPSEM nie bardzo może płynąć. Prognoza też jest mało zachęcającą, znowu idzie niż, to może go przeczekamy w porcie. Wstępnie jest plan, że jutro wyjdziemy, ale nie na pewno.

Wczoraj pojawił się w porcie Polak, jest tu na wyspach od pół roku, podróżuje turystycznie, zatrzymuje się w wioskach i mieszka u tubylców. Bardzo sympatyczny. Zobaczył banderę i zagadał. Zaprosiłam go na kawę, rozmawialiśmy i tak jakoś zeszło, że uciekł mu ostatni autobus do wioski, do której jechał. Chciał szukać noclegu na mieście, ale ponieważ u nas zapowiadało się, że znowu będę sama na łódce, zaproponowałam mu, żeby przespał u nas. Nie miałam jak uzgodnić tego z Martą, bo jej nie było na łódce.

Wiesz, odkąd wyjechałeś, to ja już zupełnie nie mam tu z kim nawet normalnie pogadać jak z człowiekiem. Bardzo ciekawie opowiadał o swoich podróżach (ta jest kolejna) i o życiu ludzi tutaj.

Ucałowania,
Asia

From: "MANTRA ANIA"
Sent: Thursday, July 06, 2006 7:22 AM
Subject: private

Andrzeju,
mam problem z laptopem- niestety:-(wygląda na to że zaczyna wariować system:-(z tego co wiem Marta napisała Ci maila problem z sailmailem był tego pierwsza oznaką. chciałam oddać go do tutejszego serwisu- na moje szczęście uprzedzili mnie sąsiedzi - oni oddali swój komp i teraz nie mogą z nim dojść do ładu.
znalazłam informatyka wśród żeglarzy- wygląda na to, że się na tym zna (ja jestem kompletna noga) i w nim cała nadzieja.
nie wiem co jest powodem??? laptop nie był ani zalany, jest dla mnie jak oczko w głowie! a tu taki numer:-(
zdarza się dość często, że nie chce się uruchomić, a jeśli się uruchomi- zawiesza się... echhh.....:-(nie zmieniałam żadnych ustawień, żadnych parametrów, więc dlaczego??
teraz gdy pisze wygląda na to jest OK! tylko nie wiem jak długo... i nie jest to pierwszy raz- tak na poważnie zaczął wariować tuż przed Fiji- ale myślałam, że to banalny problem, no teraz to już nie wiem:-(
a z Fiji.. to jakoś tak dziwie.... zaczynam wracać- półkula wschodnia!... ale, wiesz co- nie chcę wracać!
tzn chce! tęsknię za rodziną, przyjaciółmi, za najbliższymi mi osobami! ale tak jakoś smutno mi się zrobiło... może popadam w jakiś nastrój sentymentalny? podoba mi się życie "w drodze", te wszystkie zmiany... nigdy nie wiem co będzie jutro, jutro? nie- za godzinę! nie chcę kończyć tego rejsu! może dla Ciebie to brzmi śmiesznie... ale właśnie tak się teraz czuję- "klimat końca".... nie wiem dlaczego?

jest już "jutro", tzn 06.07 jesteśmy w drodze na Malolo. wczoraj wieczorem udało nam się dojść do ładu z laptopem:-)) jak na razie (ODPUKAĆ!!!!) działa bez zarzutu! co za chimeryczne urządzenie!

ściskam
Ania

From: "mantra ASIA"
Sent: Thursday, July 06, 2006 11:20 AM
Subject: 6.06 godz. 21.30

Witaj Andrzeju!

Wyszliśmy dzisiaj o 10.00 z Savusavu. Nasza pozycja na 21.30

17 27,0 S

178 49,9 E

COG 290

SOG 5,8

wiatr 13-14 S

mantra Ania w zasięgu wzroku

Pozdrawiamy

Marta Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Friday, July 07, 2006 6:07 AM
Subject: Lautoka

Hej,
1549 kotwica w Lautoce przy Queens Wharf. Czekamy na customs, bo musimy się zameldować tutaj. Spróbujemy się od razu wymeldować, może się uda, bo wracać tu z Musket, blee te ich głupie przepisy;-).
Napisze Do Ciebie coś więcej później
pozdrawiam
Marta

From: "mantra ASIA"
Sent: Friday, July 07, 2006 6:24 AM
Subject: Fiji

Witaj,

Fiji jest przepiękne. Byliśmy na wycieczce w lasach deszczowych i na fermie perel. Tu jest pełno zapachów, dużo indyjskich. Kulturowo - lekki szok. Nigdy nie byłam w Indiach a tu czuje ich przedsmak i bardzo mi się on podoba:-).

Całuje

Marta

From: "mantra ASIA"
Sent: Sunday, July 09, 2006 3:07 PM
Subject: przemawianie

Witaj Andrzeju!

Niewiele Ci zdążyłam powiedzieć przez telefon, (jak te minuty lecą!),

Pojeździłam na rowerze, coś tam zobaczyłam, ale wołałabym popływać między wyspami i popływać wplaw na kotwicowiskach. Też sobie trochę zorganizowałam czas i towarzystwo - rower, wycieczka autobusem do Lambasy, ci ludzie z Rally ogólnie są sympatyczni). Nocny slalom między rafami - no, niby Bligh Water jest czysta.

Ania nie może płynąć bez sprawnego komputera - wiesz się jej i nie zawsze ma połączenie z GPS-em, a Marta nie może jechać dalej bez kostiumów kąpielowych, które jej mama wysłała z Ameryki. Sama nie wiem, który powód ważniejszy.

Łódki ze mną stoją teraz na bojach, a dziewczyny mieszkają na Festinie przy kei w marinie. Wczoraj byłam na kolacji u sąsiadów, okazało się, że mamy wspólnych znajomych - świat jest mały - facet płynął z Jackiem Rajchem do Honolulu, a ja przed laty byłam z Jackiem na krótkiej krajówce. Dzisiaj rano na niskiej wodzie przeprowiłam się wplaw i pieszo na Malolo. Wieczorem poszłam na barbecue - Szkoci się znowu mną zaopiekowali, było całkiem sympatycznie, chociaż dalej kusili mnie dobrym winem - po co ja się do tego (fan)klubu AA zapisałam! Ale trudno, jak już się zdecydowałam udawać abstynenta, to ze wszystkimi konsekwencjami. Za to przynajmniej głowa mnie nie boli.

Tyle na razie, procedury biurokratyczne opisze w następnym mailu.

Ucałowania,
Asia

From: "Anna Mrzygłód"
Sent: Monday, July 10, 2006 9:52 AM

Andrzeju!

> właśnie udało się nam dopchać do Internetu (2 stanowiska, łącz. przez modem...)i
sprawdzić pocztę - ja nic nie otrzymałam z ambasady australijskiej. Nadal mam
problem z laptopem - miałeś rację mówiąc, że zaczną nawalać :-(... czasem nawet
nie daje się uruchomić - natychmiast się zawiesza. przez większość czasu w drodze
do Muscet Cove używałam tylko map papierowych.

> dziś miał przyplłynąć Edward- jest informatykiem, ale niestety jeszcze się nie
pojawił:-) jeszcze w Savusavu obiecał się zająć moim komp.

> z tego co wiem, to on doszedł do ładu z komp. który sąsiedzi oddali w savu do
serwisu

> ogólnie- czuję się fatalnie- od ładnych kilku godz. kicham, smarczę i biorę jakieś
tam prochy:-) jeszcze tego brakuje żebym się przeziębila... i to w tropikach

> ściskam

> Ania

From: "Marta Czuba"
Sent: Monday, July 10, 2006 9:44 AM
Subject: Musket Cove

Witaj,

właśnie po raz kolejny sprawdziłyśmy z Ania pocztę i stronę australijską. Widnieje tam tylko informacja, że otrzymali naszą wiadomość, za co dziękują. Jesteśmy cały czas w punkcie wyjścia, czyli nic nie wiemy.

Jutro bierzemy paliwo i odbieram też moją przesyłkę. Okazało się, że czekała na lotnisku w Nadi i musiałam podpisać jej odbiór tutaj, żeby ją tu przesłali. Ania chce skorzystać z uprzejmości jednego z informatyków, który obiecał zająć się problemami z laptopem, więc i tak muszę na nią poczekać ze startem.

W Musket jest przepięknie. To najwspanialsze miejsce, jakie do tej pory widziałam:-
) . Zupełnie jak w bajce.

pozdrawiam i czekam na wieści

Marta

From: "mantra ASIA"
Sent: Monday, July 10, 2006 11:27 AM
Subject: Malololailai

Witajcie!

Kończymy już cruising na Fiji. Piękne wyspy, niestety za dużo na tym cruisingu nie popływałyśmy - głównie stałyśmy w porcie Savusavu, a teraz w Musket Cove. To taki holiday resort dla bogatych na wyspie Malololailai - mieszkają w domkach udających chaty tubylcze i pływają się w luksusach oddając błogiemu lenistwu. Zapisaliśmy się wszystkie do tutejszego jacht klubu - członkostwo jest dożywotnie i możemy dzięki temu korzystać z uciech resortu - za opłatą. Największą atrakcją jest barbeque, można przynieść swoje jedzenie, tylko drinki kosztują trochę więcej. Tu generalnie wszystko kosztuje trochę więcej - obliczone na turystów i wczasowiczów.

Odkryłam lokalny przysmak - suszony zielony groszek, solony i przyprawiony na ostro. Je się jak orzeszki.

Stąd już będziemy płynąć na Vanuatu.

Pozdrowienia,

Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Tuesday, July 11, 2006 10:07 AM
Subject: powolutku czas płynie

Cześć Andrzej!

Zaczęło się zapowiadać, że może wkrótce wyjdziemy. Przyszła paczka z kostiumami kąpielowymi dla Marty, pojawił się guru komputerowy dla Ani, poza tym, wspólnie z Nickiem (ulubiona łódka) uziemili maszt (wg zeznań Marty) i podobno pomogło. Teraz nagle pojawił się temat uziemienia, choć zabij, nie potrafię powiedzieć, jak uziemienie czegokolwiek może wpłynąć na wieszanie się laptopa. Ale mozem niedouczona.

Rano wystraszyłam się, że będziemy tu kwitnąć jeszcze do soboty, bo nagle Anię z Marta dopadło jakieś przeziębienie, co w dziwny sposób zbiegło się z informacją o piątkowej imprezie. No, ale może zaczynam byc zbyt podejrzliwa.

Dziś po południu Ania wzięła wodę i paliwo, my już nie zdążyłyśmy, jesteśmy umówione na jutrzejsza poranna wysoka wodę. Biedna Marta będzie musiała wczesnie wstać. Gorzej, bo przy odchodzeniu od fuel docku Ani zablokowała się manetka, ani do przodu, ani do tyłu, wiało dość mocno i zniosło ja na rafę. Ludzie w porcie pomogli dingami, postawili ją na noc przy kei w marinie i rano będą próbowali to naprawić. Oby nie było to nic poważnego! Ania jest bardzo zdenerwowana.

Mam nadzieje, ze rano uda się rozwiązać problem z manetką Ani i po zatankowaniu i zrobieniu zakupów oraz prania (Ania z Ewa do tej pory nie miały na to czasu) rzeczywiście wyjdziemy.

Tyle na razie, pozdrawiam,
Asia